GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 54. — W Piątek dnia 4. Marca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Marca.

Przybył tu: Xiążę Edward zu Schönaich-Carolath, z Carolath.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Dziś jeszcze tutejsze gazety napełnione są szczegółami o wczorajszém spełnieniu wyroku śmierci. Gazette des Tribunaux, wiarogodna w téj mierze, tak tę rzecz opisuje: O godzinie 7méj przybył kat z 9. pomocnikami do więzienia Luxembourskiego i wręczył Dyrektorowi rozkaz stracenia, poczém skazanych na śmierć do sali wprowadzono. W sali téj zasiadło na ławce trzech żandarmów z bronią w ręku. — Fieschi przyszedł pierwszy w towarzystwie swych stróżów; wszedł z miną spokojną, obejrzał się na wszystkie strony i usiadł w milczeniu na wskazanéj mu ławce. Trzech pomocników kata zbliżyło się do niego z zapytaniem, czy nie ma surduta. Na co? zapytał Fieschi. Bo zimno. Ej co tam, nie długo cierpieć będę. Przecież słusznie mówicie . . . Niech przyniosą surdut, wyjmcie z niego pieniądze, nic nie zostawiajcie. Gdy mu ręce w tył zawięzywano, prosił, żeby ich tak mocno nie krępowano. Pomocnik jeden popuścił nieco powroza i zabierał się do wiązania mu nóg. „Oto, dziś mi się właśnie śniło, że mi nogi krępowano." W czasie tych przygotowań Fieschi ciągle żywo rozmawiał już nie z pomocnikami kata, ale z innemi obecnemi osobami, które w więzieniu poznał. Ah! i ty tu jesteś, rzekł do jednego z swoich stróżów, to bardzo niesłusznie. I ty także mój Petit, który byłeś mym przyjacielem, chcesz widzieć jak mnie krępują; idź precz, dla ciebie niema tu żadnego zatrudnienia. Potém zamilkł, spuścił głowę i był zamyślony; następnie rzekł nagle tonem uroczystym: Mój Boże, czemu kości moich pod Moskwą nie zostawiłem; nie byłbym zmuszony teraz w ojczyźnie dać głowę pod miecz katowski. Lecz oświadczam wam, moi Panowie, którzy się tu znajdujecie, wyświadczyłem przysługę mojéj ojczyznie, powiedziałem prawdę; nie żałuję tego; na rusztowaniu muszę dać przykład. Potém wołając głośno na jednego z urzędników więzienia rzekł: Panie Boudeau, uściskaj mię, proszę cię o to; albo czyliż się boisz uściskać mię? Pan Boudeau uściskał go. Dziękuję, rzekł Fieschi. Po skończeniu przygotowań powstał Fieschi, obejrzał się i rzekł:

M. P. Biorę was wszystkich za świadków, żem głowę moję Panu Lavocatowi przekazał; uczyniłem to na piśmie i spodziewam się, że wola moja spełniona będzie. Któż podniesie moję głowę? Oświadczam, że nie do niego, lecz do Pana Lavocata należeć będzie. Tak głowa należy do Pana Lavocata, dusza do Boga a ciało do ziemi. Po wymówieniu tych słów wziął go kat za rękę i zaprowadził do krzesła. W téj chwili zbliżył się do niego ksiądz Grivel. Skoro go Fieschi zobaczył wyciągnął ku niemu głowę na znak, że go uściskać pragnie. Czcigodny kapłan przycisnął go do swego serca kilkakrotnie z serdecznem uniesieniem, co wszystkich obecnych wzruszyło. Fieschi widząc łzy w oczach jego zawołał: I ty także płaczesz? Ja ci to mam odwagi dodawać? Ja umieram z spokojném sumieniem i bez bojaźni. Wiém o tém, odrzekł X. Grivel, nie wątpię o tém, . . . ale spokojność, pamiętaj o Bogu! — Teraz wprowadzono Moreya. Ubiór jego był ten sam, co w czasie processu; usiadł na ławce; dozwolił wszystko z sobą zrobić, i nic nie mówił. Czasami tylko rzucał oczami po stojących na około. Milczenie to i spokojność dziwnie się wydawały przy ciągle rozmawiającym Fieschim. Gdzie też Pan Lavocat? rzekł między innemi, czy nie przyjdzie? Czy mu nie powiedziano, że go widzieć pragnę? Chcę, żeby przyszedł. Jeżeli nie przyjdzie, umrę potępiony. Na te słowa zatknął mu Grivel usta rękoma i rzekł łagodnie: Przyjacielu, co za mowa! milcz; pisałem do Pana Lavocata. Na to uspokoił się Fieschi, lecz jeszcze kilkakrotnie wspomniał nazwisko Pana Lavocata. W czasie dalszych przygotowań stał przy filarze człowiek jeden w dostatnim szaraczkowym surducie z czapką z barankiem na głowie; palił on spokojnie tytuń i przypatrując się temu, co się koło niego działo, z obojętnością przemówił kilka słów do swoich sąsiadów, . . Było Pepin! Na znak kata usiadł obok Moreya, zdjął surdut i chustkę ze szyi i oddał je jednemu z stróżów mówiąc: Daj to Panu Dyrektorowi. Gdy mu ręce w tył wiązano ciągle tytuń palił. Twarz jego żadnego nie okazywała poruszenia; głos jego był mocny, ale mało mowił. W chwili jednak, gdy mu kołnierz u koszuli urznięto, obrucił się do Moreya i rzekł: Mój stary Moreyu, zdaje się, że się razem na drugi świat udamy! Nieco prędzéj lub późniéj, cóż nam na tém zależy, odrzekł Morey. Po chwili spojrzał Pepin na Fieschego: Nuże, Fieschi, rzekł do niego na pół z uśmiechem, jesteś kontent; stoisz na przeciw ofiary swojéj. Fieschi chciał odpowiedzieć, lecz X. Grivel prosił go, aby milczał. O kwadrans na 8 ukończono przygotowania i powstali skazani na śmierć; miano ich bowiem wyprowadzić. Moi Panowie, rzekł Pepin, ciągle jeszcze z lulką w gębie; zbrodnia Fieschiego na samym Fieschim spoczywa. Prócz niego żadnego tu winnego nie ma. Fieschi rzekł z swéj strony: Dopełniłem méj powinności; żałuję tylko, że jeszcze 40 dni żyć nie mogę, bo wtedy wielebym napisał. — Sprowadzono ich teraz na dziedziniec, gdzie trzy pojazdy na nich czekały. Fieschi szedł naprzód i ciągle z otaczającemi go osobami rozmawiał. Pepin szedł za nim paląc tytuń. Morey był ostatni, ale tak słaby, że go dwóch ludzi prawie nieść musiało. Nie upuśćcie mnie, rzekł, bobym jak kawał drewna na ziemię upadł. Śmiało tylko, śmiało! odpowiedziano mu. Oh! odrzekł, na śmiałości nie zbywa, ale nogi za słabe. Każdego z nich wsadzono do osobnego pojazdu z spowiednikiem i dwoma żandarmami. Po drodze rozmawiał ciągle Fieschi z swoim spowiednikiem i jeszcze się przed nim na nieobecność Pana Lavocata uskarżał. Już mię nie odwiedził, rzekł, nie ładnie to z jego strony. Postaw się w jego miejscu, mówił ksiądz Grivel, gdybyś miał przyjaciela w tém położeniu, czylizbyś nie uniknął tak bolesnego spotkania się? Rozumiem cię, mój księżę, odpowiedział Fieschi z gatunkiem uszanowania. Uwaga twoja słuszna, zastósuję się do niéj. Pepin porzucił lulkę, skoro mu spowiednik dał do zrozumienia, iżby lepiéj było gdyby tytuniu nie palił, aby go z tém większą mógł słuchać uwagą. W domu jednym w bliskości miejsca stracenia znajdował się Sędzia instrukcyjny Zangiacomi i Panowie Cauchy i Lachauviniére, protokuliści Trybunału Parowskiego. Wysłano ich tamże dla spisania zeznania Pepina, jeżeliby jakie uczynić chciał. Skoro pojazdy na miejscu stracenia stanęły, wysiedli wszyscy trzej z niezmienioną spokojnością. Kommissarz policyi Vassal, mający *ad hoc* polecenie, zbliżył się do Pepina i rzekł: Panie Pepinie, zbliża się ostatnia chwila twego życia. Nie wiąże cię już żaden interes, powinieneś wyznać prawdę. Jeżeli chcesz co zeznać, gotowi jesteśmy słuchać cię. Pepin odpowiedział z niezwykłą stałością: Do uczynionych przezemnie zeznań nic już dodać nie mogę. Powiedziałem wszystko, com wiedział. Umieram niewinny; jestem ofiarą haniebnych zabiegów. Polecam wam moję żonę i moje dzieci. Gdy potém Pepin do samego rusztowania przystąpił, ponowił Pan Vassal swoje napomnienia. Jeszcze czas, rzekł, jeszcze możesz wyznać, jeżeli chcesz; tracenie, o ile się to twojéj

osoby dotyczy, niezwłocznie wstrzymane będzie. Ostatnia ta uwaga mogła Pepinowi promyk nadziei wystawić; ale i to nic na nim nie wymogło, i z dumą głowę podnosząc do góry odpowiedział: Nic mój Panie, nic już nie mam do nadmienienia prócz tego, co powiedziałem. Po tych słowach uściskał Pepin księdza Gallarda, pocałował Krucyfix i wznosząc oczy ku niebu rzekł donośnym głosem: Proszę Boga o przebaczenie, po tysiąc razy o przebaczenia: Daléj wstąpił na stopień a stanąwszy na górze spojrzał raz jeszcze na mnóstwo zgromadzonego ludu i rzekł: Bądźcie zdrowi, moi Panowie! padam ofiarą, jestem niewinny, bądźcie zdrowi! — .... Teraz przyszła koléj na Moreya, który, wymówiwszy słowa: dzięki Bogu, teraz się przecie kończy, kazał się nieść na rusztowanie i z niezachwianą spokojnością umarł. Twarz Fieschiego nie zmieniła się ani na chwilę w tym okropnym czasie. Rozmawiał z otaczającemi go osobami i wtedy jeszcze mówił, gdy jeden z oprawców położył mu rękę na ramieniu, na znak, że i dla niego nieszczęsna nadeszła chwila. W towarzystwie księdza Grivela, którego zaklinał, aby go do ostatniéj nie opuszczał chwili wstąpił na rusztowanie i wtedy prosił o pozwolenie przemówienia do ludu. Kommissarz policyi Vassal zezwolił na to, ale zalecił mu, żeby to w jak najkrótszych uskutecznił wyrazach. Fieschi przybrał następnie postawę krasomówcy i rzekł donośnym głosem: Nie zadługo stanę przed Bogiem. Powiedziałem prawdę; umieram spokojnie; wyświadczyłem mojéj ojczyznie przysługę wyjawiając moich współwinowajców. Powiedziałem prawdę; nie skłamałem; Niebo biorę na świadka: jestem kontent i szczęśliwy. Proszę Boga i ludzi o przebaczenie; ale szczególniéj Boga! Ofiar moich bardziéj mi żal, aniżeli mojego życia! To wyrzekłszy nagle się obrócił i poddał się Katowi! O godzinie 7., minut 53 stanęli na miejscu stracenia; w pięć minut poźniéj już było po wszystkiemu.

Pewien tutejszy właściciel kawiarni miał Ninie Lassave ofiarować znaczną pensyą, aby u niega jako Demoiselle du comptoir pozostać chciała.

W Tulonie odebrano wiadomość, iż 18 działowa korweta la Diligence rozbiła się na morzu niedaleko Liworny.

Za staraniem leg-tymistów odprawiło się w kilku kościołach tutéjszych żałobne nabożeństwo w rocznicę zgonu Xięcia Berry.

Okręt liniowy „Jupiter," na którym znajduje się Kontr-Admirał Mackau, i fregata Terpsichore, wypłynęły dn. 5. b. m. z Brest. Na pokładzie ich jest 300 artyllerzystów. W porcie Brest są jeszcze okręty liniowe „Jena," „Sant Petri" i „Hermine," które wkrótce popłyną także do Antyllów.

Izba Deputowanych zajmowała się przed kilku dniami samemi tylko petycyami; zgromadzenie prawie żadnéj uwagi na nie nie zwracało, i dla tego Prezes zagroził, iż gdyby rozmowy prywatne nie ustały, zniewolony będzie odłożyć sessyą. Uspokojono się cokolwiek; lecz wkrótce znowu zaczęły się rozmowy o przesileniu ministeryalnem. Zdający sprawę o petycyach wchodzili kolejno na mównicę; lecz nie słuchano ich głosu, i deputowani prawie machinalnie głosowali względem ich wniosków. Żądanie atoli byłego liweranta wielkiéj armii, nazwiskiem Michelet, o wypłacenie mu 147,000 fr. zajęło deputowanych. Zdający sprawę radził odesłać tę petycyą do Prezesa rady Ministrów, co skłoniło Xięcia Broglie do oświadczenia, że już przed dwoma laty Rada Stanu odrzuciła wzmiankowaną petycyą. Skończyła się sessya o godzinie 4téj, bez wyznaczenia dnia, kiedy się znowu odprawi.

Z dnia 22. Lutego.

Dzisiaj podaje Monitor skład nowego gabinetu do publicznéj wiadomości. Pan Thiers jest Prezesem Rady ministrów i ministrem spraw zewnętrznych; Pan Sauzet W. Zachowawcą pieczęci, oraz ministrem Sprawiedliwości i spraw duchownych; Hr. Montalivet ministrem spraw wewnętrznych; P. Passy ministrem handlu i budowli publicznych; Baron Pelet ministrem oświecenia publicznego. Trzej inni Ministrowie zatrzymali wydziały swoje: Marszałek Maison, jako Minister wojny; Admirał Duperré marynarki i Hr. Argout, skarbu.

Konstytucyonista wyraża: Anglia wkrótce mieć będzie na morzu Srodziemném niezmiernie wielką flottę, jakiéj od czasow wojen Napoleońskich nie miała. Okręty odpływają w największéj cichości i z zapieczętowanemi rozkazami; gromadzą się wszystkie pod Maltą. W gronie dyplomatyków obiega pogłoska, że celem tych nadzwyczajnych uzbrajań jest sekretne przedsięwzięcie, którego nagle wykonanie świat cały zadziwi. Słychać, że flotta Angielska na wiosnę nagle się ukaże w Dardanellach i na morzu Czarném a nawet na brzegach azyatyckich Dardanellów wylądujе, aby tam zająć na przeciw Rossyi obronne, militarne stanowisko, jakie Francya w Ankonie przeciw potędze Austryackiéj zajęła. Jakkolwiek domysły te wątpliwości ulegają, tyle jednak rzeczą pewną, że położenie i stanowi-

sko Rossyi względem Persyi i Turcyi dla Anglii nieznośném i że to wszystko może wkrótce gwałtownych dozna zmian. (Porównaj artykuł z Anglii.)

Z dnia 23. Lutego.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych nastąpił wybór trzech nowych Wiceprezesów w miejsce wyniesionych na godność Ministrów PP. Sauzet, Passy i Pelet. Obrano znaczną głosów większością PP. Calmon, Duchâtel i Teste.

Gazety dzisiejsze obejmują obszerne rozumowania nad położeniem i układem nowego Ministeryum.

Król Jgmść podpisał pod wyrokiem śmierci zapadłym na Fieschiego, Pepina i Moreya następujące słowa: „Tylko uczucie wielkiego obowiązku powoduje mię do udzielenia potwierdzenia, będącego jednym z najboleśniejszych dla mnie czynów życia mego; żądam tylko, aby Fieschiemu z powodu jego szczérych zeznań i postępowania podczas processu dodatkową część kary odpuszczono i żałuję mocno, że sumnienie moje nie pozwala mi więcéj uczynić."

Nina Lassave została przez właściciela kawiarni de la Renaissance na placu giełdowym przyjętą jako Demoiselle de comptoir za miesięczną gażę 1000 franków; dzisiaj pokaże się tam po raz pierwszy.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Lutego.

W liczbie wielkich okrętów wojennych, które w Portsmouthcie uzbrajają, znajdują się prócz okrętów o 74 działach jeden też o 84 i jeden o 120 działach. Ten największy okręt „Britania," ma stósownie do urzędowych wiadomości wyręczyć „Kaledonią" na morzu Śrzodziemném. Lubo i w innych portach naszych wielkie przedsiębiorą uzbrajania, rozumieją jednak powszechnie, że dopiero po przyjęciu wniosków marynarki się dotyczących rozkaz uzbrojenia i osadzenia znamienitéj liczby okrętów ciężkich urzędownie wydany będzie. Niezawodną, że ku początkowi lata eskadra obserwacyjna z 16 do 20 okrętów francuzkich i angielskich złożona na wschód się puści. Liczba okrętów liniowych angielskich, będących teraz w istotnie pełnéj służbie, wynosi tylko 9, podczas kiedy Rossya takich okrętów ma 20. Wnioski ministrów żądają, aby budżet marynarki na rok bieżący o półmiliona fu. szterl. podwyższono.

Times zamyka dzisiaj ciekawy artykuł, w którym dowodzi, że Lord Palmerston wcale na to się nie zdał, aby wojnę z obcém mocarstwém prowadzić z energią i pomyślnym skutkiem. (Umieścimy ten artykuł późniéj w całości.)

Wyrachowano, iż w Irlandyi znajduje się 600,000 ludzi nie chcących dawać dziesięciny, i że ci, którzy mają prawo do jéj pobierania, wydaliby 3 miliony funt. szterl., aby wszystkich owych ludzi pociągnąć do sądu Izby Skarbowéj; koszta bowiem w każdéj skardze o dziesięcinę wynoszą w tym sądzie 5 funt. szterl.

Sun donosi z Aten pod dniem 7. Stycznia, iż tameczny Poseł angielski Pan Lyons pozyskał zupełne zaufanie Króla Bawarskiego i Króla Greckiego.

Na odprawionem dziś zgromadzeniu członków wielkiego centralnego towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem Pana Gore, postanowiono, aby Lord Wynfort uczynił w Izbie Wyższéj wniosek względem ustanowienia takiéj Kommissyi do rozpoznania stanu rolnictwa, jaką już wyznaczono w Izbie Niższéj.

Rozkaz dzienny wydany d. 11. b. m. do wojska w Irlandyi, oznajmia, iż odtąd officerowie dowodzący korpusami lub oddziałami, wezwani do exekwowania dziesięciny, lub czynszu, albo też wyroków zapadłych w sprawach cywilnych, powinni wezwanie to przesłać wpierwéj Generałowi dowodzącemu, aby ten porozumiał się z rządem, czyli wojsko ma dać żądaną pomoc. W dwóch tylko przypadkach może wojsko dać natychmiast pomoc, to jest gdy wezwanie pochodzi od Szeryfa lub Podszeryfa hrabstwa, i gdy idzie o przytłumienie powstałego buntu.

Dnia 13. bież. m. odebrano tu depesze od Pana H. Ellis, nadzwyczajnego Posła naszego przy dworze perskim. Dnia 12. b. m. wysłano stąd gońca gabinetowego z depeszami wydziału osad i admiralicyi do Pana H. Douglas, Lorda naczelnego Kommissarza wysp Jońskich i do Gubernatora Malty.

Krol Jmć dozwolił Pułkownikowi Panu A. L. Hay, członkowi Parlamentu, nosić order Karola III., dany mu przez Królową Regentkę hiszpańską.

Liczba majtków angielskich została o 5000 powiększoną i wynosi teraz 33,000.

Pułkownik de Roos i Kapitan Drinkwater, którzy Hrabiemu Durham towarzyszyli do Odessy, a potém zwiedzili kilka portów morza Czarnego, wrócili do Anglii.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 3. Lutego.

Rząd wyznaczył Kommissyą do rozstrząśnienia kwestyi względem uznania krajów południowo-amerykańskich. Kommissyą tę składają: Margrabia de la Reunion, Panowie:

Cano Manuel, Alcala Galiano, Aguirre Solarte i Carnerero. Jeden z tych członków był Vice-Królem Mexyku. Dzisiejsza gazeta Dworska umieściła okólnik Pana Mendizabal, wydany d. 27. z. m. do władz w różnych prowincyach, względem rozwiązania stanów i nowych wyborów. Przypomina w nim niezmienne zasady, na których się system rządu opiera, i oświadcza, iż ministeryum nigdy nie odstąpi od swoich zamysłów, wymienionych w programie z d. 14. Września. Wzywa wszystkich przywiązanych do tronu i kraju, aby publiczną opinią tak kierowali, iżby się nie dopuszczono żadnéj niebezpiecznéj skwapliwości, w czasie, kiedy rząd zostaje bez pomocy Stanów. Oświadcza nakoniec, iż rząd starając się o przywrócenie spokojności a utwierdzenie pomyślności i sławy Hiszpanii, pokłada zupełne zaufanie we wspaniałomyślności narodu hiszpańskiego, w przykładaniu się wszystkich dobrze myślących i w gorliwości wszystkich władz.

Wiadomość o rozwiązaniu stanów została dobrze przyjętą we wszystkich prowincyach: miasta Badajoz, Caceres, Burgos, Valladolid, Andujar i inne, oświadczyły swoje zadowolenie z postępowania ministeryum.

Wczoraj ogłoszono tu z zwykłą uroczystością uchwałę rozwiązanych stanów, względem nadania większéj władzy ministrom.

Postanowienie Królowéj Rejentki, wydane d. 28. Stycznia przepisuje, iż codzień ma być wysyłany z tutejszej stolicy goniec do ostatniego miasta przy granicy francuzkiéj z depeszami rządowemi i listami.

Wczoraj przybył tu General Almodovar. Nim wyjechał z obozu, ułożył się z Generałem Cordova, aby czekać dogodnéj pory roku do przedsięwzięcia stanowczych działań. Mniema on, iż zaciąg 100,000 ludzi do wojska, ukończy się w środku Kwietnia, kiedy działania mają się znowu zacząć. Cordova nie myśli wziąć dymissyi; w piśmie do pierwszego Ministra pod d. 31. Stycznia, winszuje mu rozwiązania stanów, i oświadcza przychylność swoję do sprawy Królowéj.

Z dnia 5. Lutego.

Gazeta Dworska pisze: „Ministeryum od czasu utworzenia swego nie przestało na chwilę zajmować się środkami polepszenia losu wierzycieli krajowych. Wymagają tego ogólne zasady sprawiedliwości i własny interes jego; albowiem tylko użycie środków do powolnego zapłacenia długu krajowego, może utwierdzić kredyt publiczny. Gdyby Stany (*Cortes*) były teraz zgromadzone, ministeryum podałoby im swój projekt do prawa względem długu zaciągnionego w kraju, a uwagi uczynione podczas rozpraw, byłyby wskazały, jakie modyfikacye są potrzebne, i można było się spodziewać, że po skończeniu rozpraw, ustawa byłaby taką, jak okoliczności wymagają. Lecz Stany zgromadzą się dopiero d. 22. Marca, a w tak ważnéj i nagłéj rzeczy ministeryum jest zostawione samemu sobie. Uchwałą nadającą mu większą władzę, upoważnione jest do przedsięwzięcia środków celem ukończenia wojny domowéj; a jakiż środek byłby do tego stósowniéjszym, nad ten, który ma na celu utwierdzić zasady kredytu krajowego, i zabezpieczając los niezliczonych rodzin, tak dawno zawiedzionych w słusznych nadziejach swoich, uszlachetnić ducha publicznego, oraz powiększyć liczbę i zapał obrońców prawego tronu? Z drugiéj strony potrzeba ustalić los wierzycieli. Tak więc ministeryum widzi się zniewolonem uczynić samo z siebie to, co przy pomocy Stanów uskutecznić zamyślało, i dla tego rzecz tę powinno wziąć pod rozwagę z tém większą troskliwością, aby zastąpiło brak rozpraw parlamentowych. Z téj przyczyny, nie podobna rządowi w pierwszym tygodniu Lutego (jak chciał) ogłosić postanowienia w tak ważnym przedmiocie; nie można atoli mniemać, aby o nim zapomniał. Ministrowie Królowéj spodziewają się, iż jeszcze w ciągu miesiąca Lutego będą mogli zadosyć uczynić życzeniom i potrzebom kraju."

Stósownie do postanowienia Królowéj Rejentki z dnia 2. b. m., Minister wojny, Hr. Almodovar objął znowu obowiązki urzędu swego, któremi się Pan Mendizabal tymczasowie zajmował.

Z Barcelony, dnia 3. Lutego.

Guardia nacional mniema, iż wypadek nowych wyborów będzie pomyślny dla zamysłów reformy Pana Mendizabal.

Podzielono Katalonią na 7 obwodów, z których każdy ma mieć korpus wojska, wynoszący od 3 do 4 tysięcy ludzi. Karoliści oddalili się z wyższéj Katalonii, celem udania się ku brzegom.

Codzień wzmaga się nędza w tutejszém mieście, ulice są napełnione żebrakami, i koniecznie potrzeba, aby policya użyła stósownych środków.

Włochy.

Z Turynu, dnia 16. Lutego.

(*Gaz. powsz.*) — Otrzymaliśmy tu bardzo niepomyślne dla rządu hiszpańskiego wiadomości. Głoszą o rozgałęzionym spisku na życie i zarządy Królowéj Regentki. Rozumieją powszechnie, iż w Madrycie wkrótce do wielkich przyjdzie zaburzeń, kiedy Pan Mendiza-

bal przez rozwiązanie Stanów wielki istotnie popełnił błąd. Podług zdania Turyńskiego korrespondenta w Hiszpanii, rząd Madrycki w nadzwyczajnym ambarasie i nie może się żadnéj spodziewać moralnéj pomocy, co w obecnych okolicznościach dla Hiszpanii więcéj znaczy, aniżeli pomoc materyalna, w razie, jeśliby istotnie spisek miał wybuchnąć. Wszakże nie zważając nawet na moralną pomoc, którąby w takim dniu zamieszania Stany dać mogły, ganią Pana Mendizabala z powodu rozwiązania ich nawet i dla tego, że wypadku przyszłych wyborów dokładnie oznaczyć nie może a tak na większe może trudności w przyszłéj Izbie natrafi, aniżeli te były, które chciał usunąć. Ale wtenczas nie będzie to w mocy jego zwołane Stany na nowo rozwiązać, a takby on sam więcéj od poprzedników swoich do zniesienia Statutu Królewskiego się przyłożył. Jakkolwiek bądź, zdaniem korrespondenta Turyńskiego, położenie Pana Mendizabala bardzo się pogorszyło i nie podoła on stósownie do obietnic swoich załatwić i ustalić sprawy Hiszpanii. — Eskadra sardyńska wróci do Genui, gdzie ją rozbroją.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 19. Stycznia. Turecka gazeta Tekwimi Wekaji obejmuje przepisy względem porównania Dygnitarzy krajowych co się tyczy stopnia. Dygnitarze państwa Ottomańskiego dzielą się na 3 klassy: Ulemów, Panów mieczowych, i Panów piórowych. Najwyżsi urzędnicy krajowi, Wielki Wezyr i Mufti czyli Szeik el Islam, są w jednym stopniu. Następuje potém Seraskier, jako najwyższy urzędnik wojskowy. Inni Dygnitarze wszystkich 3ch klass dzielą się na 4ry stopnie.

Taż gazeta donosi, iż Wali Rumili umieścił załogę w zaniedbanéj dotąd twierdzy Berat w Albanii, która leży w środku Sandszakostwa Awlonia, i jest kluczem do Arnaud.

Tekwimi Wekaji donosi oraz, iż w nocy z 24. na 25. Ramazanu Sułtan raczył skosztować potraw ugotowanych dla wojska w tuteyszéj stolicy, i przekonać się o ich dobroci. W dowód swego zadowolenia udarował orderami 9 urzędników Defterdaryatu wojska liniowego.

Z dnia 27. Stycznia.

Cała prawie flota stoi ciągle przy arsenale. Nie słychać, aby ją miano rozbroić. Przeciwnie mówią, iż korzystając z pierwszéj pogody wypłynie na morze Marmora, dla odbywania ćwiczeń wojennych. Reforma wielkiéj wagi, a która, jak się spodziewać należy, z czasem obszerniéj zastósowaną zostanie, rozpoczęła się już w Armenii, i w niektórych innych prowincyach: Wielu baszów mianowanych przez ostatni *tevdjihat* mają na przyszłość administrować swoje baszostwa na korzyść rządu, nie zaś na własną, jak dotąd było w zwyczaju. Potrzebaby mieć wyobrażenie o niesprawiedliwościach i o nadużyciach władzy, które wynikały z dawnego systematu, aby pojąć, ile dobra spłynąć może z téj nowéj ustawy.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dn. 22. Stycznia. Odebrano tu wiadomość, iż d. 31. Grudnia stoczona została bitwa w Florida między Indyanami Seminolskiemi i wojskiem Zjednoczonych Stanów, nad rzeką Withlacutschi, o kilka mil od miejsca mieszkania indyjskiego wojownika Powell. Bitwa ta była żwawa i trwała więcéj niż godzinę. Waleczność i odwaga wojska naszego zniewoliły nareszcie nieprzyjaciela do ucieczki. Poległo 40 Indyan; liczby ranionych nie można podać dokładnie; bo ich z sobą zabierają; atoli zapewne wyrównywa liczbie zabitych. Wojsko Zjednoczonych Stanów, wynoszące 227 ludzi, miało 4 zabitych, a 59 ranionych; między ostatniemi jest wielu officerów.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tyg. Pet.*) — „Zawsześmy pozwalali sobie myśleć, iż co do Litwy, wielu historyków i Państwa Rossyjskiego i ludu ruskiego, nie jasno pojmowali jednę i drugą historyą *). Zdanie to zmusza nas do wytłumaczenia się tu zaraz z myśli o ogólnym stanie i polityce północy do końca XV wieku. Czy państwo, czy lud wezmiemy na uwagę, do połowy tego wieku były na świecie dwa rossyjskie Państwa i dwa ruskie ludy — Rossya i Litwa, to jest Rossya niewolna i Rossya niepodległa, Ruś Mągolska i Ruś Litewska, Państwo Ruskie Chrześciańskie i Państwo Ruskie niepodległe, których polityczny rozdział zaczął się od zaprowadzenia wiary Chrześciańskiéj w Kijowie i Nowgorodzie, rozstrzygnął się stanowczo za wtargnieniem Mągołów do Moskwy, przybrał nowy charakter po dobrowolnym sojuszu Litwy, czyli niepodległéj Rossyi, z Polską, a przerwał po ostatecznem zlaniu się Li-

*) Dwaj historycy Rossyjscy Karamzin i Polewoj rozróżnili się w tytułach dzieł swoich. Pierwszy napisał historyą Państwa Rossyjskiego, drugi pisze historyą ludu Ruskiego.

twy z nowem Rossyjskiem Cesarstwem, po tysiącu leciech rozbratu i niezgody, od Włodzimierza W. do Katarzyny II. Gdybyśmy pisali historyą Ruskiego ludu, cztery te ważne w jego losach przewroty wzięlibyśmy niezawodnie za główne epoki w naszem dziele; w ta kiéj bowiem tylko postaci można historycznie lud Ruski pojmować: kiedy się historya Litwy oddziela od dziejów właściwéj Rossyi, lud Ruski znika logicznie z przed oczu i dziejopisowi pozostaje sama historya rządów wschodniego związku xięstw Ruskich, historya publiczna Rossyi, jaką bardzo gruntownie pojmował Karamzin. Czas i miejsce nie pozwalają nam wchodzić w szczegółowe dowody prawdy historycznéj, że Litwa przed połączeniem się swojem z Polską była tąż samą Rossyą, tylko pod panowaniem innéj dynastyi: objaśnimy główne rysy tego faktum. Ludność państw obu była jednoplemienna i pochodziła z jednéj i téjże Słowian gałęzi. Nie trzeba się u wodzić tem, że był lud osobny, który mówił innym językiem, i nazywał się *Lituwa* i dał początek imieniowi całego Państwa Litwa: lud ten stanowił słabe pokolenie, kroplę wody w morzu; zajmował nie więcéj nad pięć lub sześć teraźniéjszych powiatów i nie był panującym; owszém zostawał w poniżeniu: język jego nie był językiem rządu i prawodawstwa, stolica państwa założona była nie na jego ziemi, lecz na Słowiańskiéj; dawnéj jego wiary odstąpili sami rządcy, pod koniec wyznający już religiją znacznéj większości swoich Słowiańskich poddanych; teraz wielu już nie wątpi, że Jagiełło, ochrzczony przez Katolicką Polskę jak poganin, zamłodu był wiary Grecko rossyjskiéj. Właściwa Litwa w całém tem ciele była prostem obcego rodu pokoleniem; jéj w niem zaczenie nie było polityczne, lecz religijne, jak o tém niżéj powiemy. Takich innego rodu pokoleń i w Rossyi było kilka, a jednak przez to nie zmieniał się charakter Słowiańskiego Państwa. Czémże takiem była owa Słowiańska ludność, wspólna Rossyi i Litwie, tu i tam składająca zasadowy element narodowego bytu? Była to Ruś, część ludu Rossyjskiego, odłamek jego ogólnéj massy, spojonéj przez Normańską dynastyą Ruryka. Massa ta rozłożyła się na dwa polityczne pierwiastki, kiedy na nie upadła gorąca kropla wiary Zbawiciela. Część ta Ruskiego ludu i sama siebie nazywała Rusią, używając zarazem nowego Litwy nazwania. Owszem i samo to obcego rodu pokolenie „Lituwa“ było czas niejaki Ruskiem i wchodziło do składu Państwa naśledników Ruryka. Od Normanow dostali podbici Słowianie nowe narodowe nazwanie Rusi czyli Rossyi; cudzoziemska dynastya Litewskich *kuningasów* (konung könig), także od Normanów idąca, dała zapewne podobnymże sposobem nowe imię Litwy, ułamkowi Pruskiego ludu, który znalazła na prawym brzegu Niemna, a późniéj imię to rozszerzyła na ogromną część dawnéj Rusi. Nierozstrzygniona rzecz jeszcze azali wielcy xiążęta Litewscy, Kuningasy, nie pochodzą od pierwszych kraju zaborców, t. j. z domu Ruryka. Przychylamy się do téj myśli, mającéj w naszych oczach wielkie do prawdy podobieństwo. Russowie nigdzie nie zostawili xiążąt tubylców i niszczyli ich gdzie i jak mogli, sadząc natomiast swoich. Lecz skądkolwiek pochodziła dynastya kuningasów, panowanie ich było niewydatne i słabe do czasów chrześciaństwa w Kijowie. Śmiałość ich i potęga od téj się tylko zaczynają epoki, i łatwo się to daje wytłumaczyć z saméj istoty rzeczy. Ognisko pogańskich pojęć o wierze na północy Słowiańskiéj było w Litwie, i — niech się godzi powiedzieć — mytologija Słowiańska, o któréj czytamy piękne rozprawy w historyach Rossyjskiego państwa i ludu, nie była Słowiańska, lecz Litewska: dowodzą tego i nazwiska większéj części bóstw. Arcykapłan téj wiary miał swoję stolicę w lasach teraźniéjszéj Żmudzi, która była czemś podobném do Dalaj Lamskiego Tybetu, i jak on nosiła nazwisko „ziemi świętéj“ do dziśdnia dochowane. — Nowy to i ważny powód nie oddzielać historyi Litwy od Ruskiéj. Dopóki wiara pogańska panowała w dziedzinie Russów, wpływ Litwy na Słowian mógł być tylko duchowny i naturalnie szedł za politycznemi wypadkami. Lecz kiedy religijne zagadnienie przeszło do północy, stosunki Litwy i Kijowa musiały się odmienić. Litwa stała się nagle reprezentantką wiary przodków i wszelkiéj świętości dla plemion pogańskich, których skłonność ku nowéj wierze musiała być w stosunku odwrotnym ich odległości od Kijowa, i tam się kończyć gdzie władza domu Włodzimierzowego nie była dostateczną siłą popierana. Słowiańskie pokolenia niechcące przyjąć Ewangelii przylgnęły do swego pogańskiego Watykanu. Pobliższe Litwie krainy, zlały się z nią dla obrony ogólnéj sprawy, i już przy pierwszych potomkach Włodzimierza, widać wrogostwo nowéj Rossyi pogańskiéj z chrześciańską, na granicach dość bliskich Kijowa. Do religijnego zagadnienia przyłączyło się wkrótce polityczne: dowódzcy Rossyi pogańskiéj wzięli tytuł wielkich xiążąt, jakby na odparcie tytułu dowódców drugiéj Rossyi, co się odrzekła wiary przodków, i pod imieniem Litwy wystąpiło

mocarstwo, złożone z jednych co i tamta pierwiastków, lecz różniące się wiarą i dążeniem. Odtąd wielcy xiążęta Litewscy, ciągle usiłowali odzierżeć pierwsze miejsce w związku xiążąt Ruskich, i kiedy religijny patryotyzm nowego państwa, po nabyciu wielu chrześciańskich prowincyj, musiał się odmienić, sami przyjęli wiarę swoich spółzawodników i inną już drogą starali się dójść tegoż celu, — panowania na przedniéjszym tronie Ruskiego ludu i połączenia całéj Rossyi pod swoje berło. Nosili tytuł xiążąt Ruskich, jeszcze nim zdobyli tytuł wielkich xiążąt Kijowskich, główny przedmiot ich ambicyj, dla tego że się w nim zawierała dawna ich idea tryumfu pogaństwa nad pierwszą metropoliją chrześciańskich zasad."

(*Dokończenie nastąpi.*)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra Wierzeja i Grzebienisko, położone w powiecie Szamotulskim, należące do massy spadkowo-likwidacyjnéj niegdy Wawrzyńca Starzeńskiego, a oszacowane przez dyrekcyą ziemstwa resp: na 20,856 Tal. 5 sbgr. 5 fen. i 17,901 Tal. 11 sbgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być w terminie do licytacyi na

dniu 13tym Maja 1836.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Golejewko z przyległościami w obwodzie Regencyi tutejszéj położone i do Wgo Bronikowskiego należące, mają w drodze publicznéj licytacyi od Sw. Jana 1836. r. na trzy po sobie następne lata w dzierżawę być wypuszczone.

W tym celu wyznaczonym został termin na

dzień 26. Maja r. b.

o godzinie 10téj w Izbie naszéj sądowéj przed Sędzią Nadziemiańskim Wnym Geyert.

Ochotę dzierżawić mających zapozywamy niniejszém z tém nadmienieniem, że warunki dzierżawne tak w naszéj jako téż i w Registraturze Królewskiego Sądu Ziemsko-miejskiego w Rawiczu, a na koniec i u Kommissarza sprawiedliwości Mittelstaedt przejrzane być mogą. Każdy licytant zresztą musi wprzódy 500 Tal. kaucyi złożyć.

Poznań, dnia 17. Lutego 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu w Poznaniu na ulicy Sgo Woyciecha pod Nr. 107. sytuowana owdowiałéj Charlocie Justinie Reich należąca z przyległościami oszacowana na 15,971 Tal. 7 sbgr. 6 fen. wedle taxy mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 30go Sierpnia 1836.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłem posiedzen sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 11go Stycznia 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dnia 8. Marca r. b. zacznie się sprzedaż baranów w Dominium Hünern, milę od Herrnstadt i Winzig, powiatu Wolawskiego w Szląsku, a półtrzeciéj mili od Rawicza.

Ceny baranów są różne, lecz stałe, które w liście klassyfikacyjnéj przejrzeć można.

v. Neuhauss, Podpułkownik.

Dominium Góra pod Jarocinem ma 40 tłustych karmnych wołów do sprzedania.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 1. Marca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$101\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	103	$102\frac{1}{2}$
Szlaskie	—	107

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 29. *Lutego* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	20	—	i	1	10	—
Zyto . . .	1	6	11	-	1	4	8
Jęczmień wielki	—	26	11	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	25	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	21	3
Groch . . .	1	8	9	-	1	7	6
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	23	9
Kopa słomy .	6	—	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—